

Recenzje

Benny Lévy, *Lévinas: Dieu et la philosophie*, Lagrasse 2009, Verdier poche, s. 473.

W 2009 roku w wydawnictwie Verdier, w ramach serii kieszonkowej „Verdier poche”, ukazała się książka autorstwa zmarłego kilka lat temu znanego pisarza i filozofa francuskiego Benny’ego Lévy’ego, zatytułowana *Lévinas: Dieu et la philosophie*.

Éditions Verdier – bo tak dokładnie nazywa się to znane już we Francji wydawnictwo – powstało stosunkowo niedawno, bo w 1979 roku, w miasteczku Lagrasse, w Langwedocji (departament Aude). Publikuje ono dzieła z dziedziny literatury pięknej, sztuki, architektury, nauk humanistycznych, filozofii i duchowości. Rozwinęło się dzięki założonej przez Charlesa Mopsika kolekcji „Les Dix Paroles” („Dziesięć słów”), zawierającej teksty należące do tradycji żydowskiej. W maju 2007 roku w Éditions Verdier ukazała się pierwsza pozycja w ramach serii kieszonkowej „Verdier poche”, do której należy tak-

że recenzowana książka Benny’ego Lévy’ego.

Kim był Benny Lévy? W jakiejś mierze należał do jeśli nie pierwszoplanowych, to na pewno głośnych świadków drugiej połowy XX wieku – i to już wydaje się być dostatecznym powodem, by przybliżyć jego postać polskim czytelnikom, zanim się przejdzie do samego omówienia jego książki.

Benny Lévy urodził się dnia 28 sierpnia 1945 roku w Kairze, w rodzinie egipskich Żydów. W wieku jedenastu lat wraz z rodzicami opuścił Egipt, w roku 1965 został studentem słynnej paryskiej *l’Ecole normale supérieure*, gdzie spotkał między innymi Louisa Althussera (1918–1990), marksistę, członka Francuskiej Partii Komunistycznej, który wywarł na niego wielki wpływ. Lévy zaangażował się najpierw w Unię Studentów Komunistycznych (UEC), a następnie w Unię Młodzieży Komunistycznej Marksistowsko-Leninowskiej (UJC ml), która miała orientację maoistowską. Po wypadkach Maja’68 w Paryżu grupa ta założyła nową partię pod nazwą Lewica Prole-

tariacka (GP). Benny Lévy, pseud. Pierre Victor, należał do jej głównych przywódców. Organem GP był dziennik „La cause du peuple” (Sprawa Ludu). W roku 1970 działalność GP, w tym także dalsze wydawanie „La cause du peuple”, została zakazana przez władze francuskie, a sam Lévy zaczął się ukrywać, pozostając nadal zawodowym rewolucjonistą. W tym czasie poparł projekt założenie innego pisma – „Libération” (Wyzwolenie) – w którym członkowie zakazanej GP stanowili większość, choć on osobiście nie wszedł do jego zarządu. Zamknięcie pisma „La cause du peuple” stało się dla Benny’ego Lévy’ego okazją do pierwszego spotkania z Jeanem Paulem Sartre’em, który protestował przeciwko tej decyzji władz. W 1973 roku Lévy został osobistym sekretarzem Sartre’a i pozostał nim aż do jego śmierci, czyli do 1980 roku. Dzięki interwencji Sartre’a u prezydenta Giscarda d’Estaing otrzymał obywatelstwo francuskie i mógł wyjść z ukrycia. Po latach, w książce *Le Livre et les livres* z 2003 roku, Lévy wyznał: *Sartre był dla mnie nie tylko ojcem, lecz także starszym bratem... Dla mnie jedynym wielkim był Sartre*. Sięgając w 1978 roku po dzieła Emmanuela Levinasa, odkrył w sobie ducha żydowskiego. Zaczął uczyć się języka hebrajskiego i podjął studia talmudyczne w Strasburgu. Zbliżywszy się do Charlesa Mopsika, znawcy żydowskiej Kabały, od 1979 roku stał się doradcą kolekcji „Les Dix Paroles” wydawnictwa Verdier. W ten sposób w jego życiu dokonał się prawdziwy przełom, typowy dla niektórych przedstawicieli jego generacji, którzy zaczęli od *Czerwonej książeczki* Mao

Tse-Tunga, a skończyli na uznaniu i podporządkowaniu się wobec żydowskiej Micwy. W roku 1985 Lévy otrzymał na Sorbonie doktorat z historii filozofii na podstawie rozprawy o związkach Filona z Aleksandrii z rabinizmem faryzejskim. W latach 1989–1993 był profesorem kontraktowym na Uniwersytecie w Tours, a w latach 1993–1997 wykładowcą na Uniwersytecie Paris VII. W 1997 roku wyemigrował do Izraela, gdzie w Jerozolimie wraz z Alainem Finkielkrautem i Bernardem Henrim Léwym założył Instytut Badań Levinasowskich, którym kierował do swojej śmierci, czyli do dnia 15 października 2003 roku. Opublikował: słynny wywiad z J. P. Sartre’em *L’espoir, maintenant*, przeciwko publikacji którego protestowała Simone de Beauvoir (1980)¹, *Le nom de l’homme. Dialogue avec Sartre* (1984), *Le Logos et la lettre. Philon d’Alexandrie en regard des pharisiens* (1988), *Visage continu. La pensée du retour chez Emmanuel Lévinas* (1998), *Le meurtre du pasteur. Critique de la vision politique du monde* (2002), *Etre juif. Etude lévinassienne* (2003); pośmiertnie opublikowano: *La confusion des temps* (2004), *La cérémonie de la naissance* (2005), *Cahiers d’études lévinassiennes. Benny Lévy* (2005), *Le Livre et les livres. En-*

¹ Por. szerzej na ten temat: M. Jędraszewski, *Odwaga filozofów. O filozoficznym testamentie Jean-Paul Sartre’a*, „W drodze” 16 (1988) n. 5, s. 75-84; tenże: *Dzisiaj zalamujesz swą myśl. O ostatnim filozoficznym posłaniu Jean-Paul Sartre’a*, „W drodze” 18 (1990) n. 4, s. 19-25; tenże, *Trudny ateizm Sartre’a*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 14 (2005), n. 4, s. 213-230.

tretiens sur la laïcité, razem z Alainem Finkielkrautem (2006), *Pouvoir et liberté* (2007).

Książka Benny'ego Lévy'ego, zatytułowana *Lévinas: Dieu et la philosophie*, jest zapisem dwudziestu trzech spotkań o charakterze seminaryjnym, które Lévy przeprowadził między 27 listopada 1996 roku a 9 lipca 1997 roku w Jerozolimie. Jak wynika z „Avant-propos”, autorstwa wdowy po nim, Léo Lévy, korzystając z zapisów magnetofonowych tych seminariów oraz ze streszczeń, poczynionych przez jedną z ich uczestniczek, postanowiła cały materiał wydać w formie książki. Starła się przy tym zachować możliwie wiernie oryginalny kształt słowa mówionego, którego prawdziwym mistrzem był jej zmarły mąż². Stąd w opublikowanym przez nią dziele pojawiają się także pytania, jakie w trakcie seminariów studenci stawiali prowadzącemu je, a także bezpośrednie odpowiedzi, jakich on im udzielał. Wszystko to sprawia, że książka *Lévinas: Dieu et la philosophie* jest niezwykle ciekawym świadectwem wspólnych – profe-

sora i studentów – poszukiwań prawdy o filozofii Levinasa i niekiedy prawdziwie zawiłych drogach, jakimi podążała jego myśl. Lektura jej jest tak fascynująca – zarówno co do treści, jak i co do formy – że chciałoby się przeczytać jeszcze coś podobnego. Na szczęście, jak dowiadujemy się z przedmowy do tej książki, napisanej przez Gillesa Hanusa, są przewidziane publikacje innych wykładów i seminariów prowadzonych przez Benny'ego Lévy'ego, przez co pragnie się oddać hołd temu wybitnemu wykładowcy i profesorowi.

Tytuł książki – a dokładniej: seminariów, jakie prowadził Benny Lévy od listopada 1996 roku do lipca 1997 – jest niezwykle. Nawiązuje on bowiem do bardzo ważnego w twórczości Levinasa artykułu z roku 1975, noszącego właśnie ten tytuł. Ukazał się on najpierw na łamach *Le Nouveau Commerce*, a następnie stał się częścią książki *De Dieu qui vient à l'idée*³. Levinas podjął w nim problem Boga i filozofii, kiedy był już na tyle uznanym myślicielem – po opublikowaniu *Totalité et Infini* (1961) i *Autrement qu'être ou au-delà de l'essence* (1974) – iż mógł pozwolić sobie na to, aby uczynić to otwarcie. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku, ze względu na „poprawność polityczną” ówczesnych salonów intelektualnych, zwłaszcza paryskich, było to po prostu niemożliwe. Stąd podczas pierwszego

² Benny Lévy słynął z tego już w czasach, gdy był jednym z przywódców GP. Znany pisarz i eseista francuski Olivier Rolin (1947-) tak oto przestawił go w książce *Tigre en papier* pod imieniem Gedeona: „Gedeon mógł mówić przez godzinę, nie korzystając z notatek, bez najmniejszego wahania, nie popełniając najmniejszego błędu w składni. Jego równy głos, którego nie pogarszała żadna zmiana tonu, rytmu, żaden lapsus ani też żaden żart, co oczywiste, miał dosłownie moc hipnotyczną. (...) W chwili, gdy zamilkł, najbardziej skomplikowane sytuacje wydawały się nagle prostymi, świetliste drogi otwierały się w zarosłach świata, każdy wiedział, co pozostawiało mu do zrobienia”.

³ Por. E. Lévinas, *Dieu et la philosophie*, „Le Nouveau Commerce” 13 (1975), n. 30-31, s. 97-128; toż w: tenże, *De Dieu qui vient à l'idée*, Paris 1982, s. 93-127; wyd. pol.: *Bóg i filozofia*, w: tenże, *O Bogu, który nawiedza myśl*, tłum. M. Kowalska, Kraków 1994, s. 113-143.

seminarium w dniu 27 listopada 1996 roku, Benny Lévy, osobisty świadek i uczestnik tamtych czasów i wydarzeń, mówił, że Levinas publikował wtedy swe artykuły niejako dwutorowo. Kiedy pragnął pisać jako wierzący żyd, udawał się do wydawnictwa Albin Michel, które publikowało jego drobne teksty w ramach kolekcji „Présence du judaïsme” (później zebrał je w dwóch książkowych wydaniach *Difficile liberté* z 1963 i 1976). Natomiast poważniejsze teksty należące do tradycji judaistycznej, zwłaszcza *Lectures talmudiques*, wydawał u Lindona w Editions de Minuit. Gdy z kolei chodziło mu o publikację tekstów ściśle filozoficznych, udawał się do Fata Morgana, Vrin czy haskiego Martinus Nijhoff. Te dwa światy – religijny i filozoficzny – były bowiem wobec siebie całkowicie obce. W tamtych bowiem czasach słowo „Bóg” zasadniczo nie miało prawa pojawiać się w tekstach filozoficznych – przynajmniej w przypadku początkujących filozofów. Później, gdy Levinas zdobył już pewien rozgłos, mógł sobie pozwalać na więcej, a mimo to bardzo długo szukał tytułu dla książki, która miała ukazać się w paryskim wydawnictwie Vrin. W końcu ośmielił się użyć „zakazanego” słowa „Bóg”. Była to wspomniana już wyżej książka *De Dieu qui vient à l'idée*⁴. Wahania jej autora stają się bardziej zrozumiałe w świetle odnośnych komentarzy ze strony Benny'ego Lévy'ego. Levinas ciągle bowiem boleśnie pamiętał o tym, jak po pierwszych sukcesach w *Les Temps Modernes*, gdzie najpierw przy-

⁴ Por. Benny Lévy, *Levinas: Dieu et la philosophie*, Lagrasse 2009, s. 14.

jęto jego artykuły *La réalité et son ombre* (1948) i *La transcendance des mots* (1949), po wysłaniu następnych, traktujących o języku jako fundamencie modlitwy, otrzymał krótki list od Maurice'a Merleau-Ponty'ego, który wtedy przewodził czasopismu: *Drogi przyjacielu, pomylił pan sklepik*⁵.

Levinas boleśnie przeżywał to odrzucenie, niemniej jednak pozostawał wierny jednemu swemu głębokiemu przekonaniu: stwierdzenie, iż filozofia zachodnia jest destrukcją transcencji (teza z artykułu *Dieu et la philosophie*), nie może prowadzić do zgodzenia się na ten stan rzeczy, lecz musi prowadzić do ustanowienia prawdziwego początku filozofii. Jak mówił Benny Lévy, *Levinas nigdy nie wątpił ani co do Boga, ani co do filozofii. (...) Nigdy, konstatując, iż filozofia jest fundamentalnie ateistyczna, nie będzie wątpił, że jej sens (kierunek – inne możliwe tłumaczenie słowa *le sens* – dop. M.J.) jest do-Boga (à-Dieu). Państwo wiedzą, że pod koniec swego życia lubił on rozrywać „l'adieu”, [francuskie: „żegnaj” – dop. M.J.] w à-dieu (do-Boga). Derrida, w chwili swego *hesped* (mowy żałobnej), dokładnie, niemal co do dnia, rok temu, zatytułował ją: *A-Dieu Emmanuel*⁶. Stąd zrozumienie tego, że świętość jest faktem niekontestowalnym, było dla niego początkiem filozofii, tym, co racjonalne,*

⁵ Por. tamże, s. 38.

⁶ Tamże, s. 29. Tytuł ten zawiera w sobie, zapewne zamierzoną przez Derridę, dwuznaczność. Można go tłumaczyć jako: „Do-Boga, Emmanuel” lub jako: „Do-Boga Emmanuel”, tzn. „Do-Boga, który jest Bogiem-z-nami”.

tym, co *intelligibilne*⁷. Stąd też etyka była dla niego filozofią pierwszą.

Z tym zagadnieniem w sposób ścisły wiązała się także, zdaniem Benny'ego Lévy'ego, niezmiernie interesująca, choć bardzo trudna w odbiorze, metodologia Levinasa. Wychodził on bowiem z założenia, że *mądrości tego, co teoretyczne, i tego, co biblijne, czynią coś więcej niż to, że zbiegają się ze sobą* (wyrażenie z *Alterité et Transcendance*). Był on zatem głęboko przekonany, że gdy chodzi o Europę i zrozumienie jej kulturowej niezwykłości, to

⁷ Por. tamże, s. 29. Por. także: E. Lévinas, *Philosophie, justice et amour*, rozmowa z R. Fornetem i A. Gomezem z 1982 roku, w: tenże, *Entre nous. Essais sur le penser-à-l'autre*, Paris 1991, s. 127. Warto tutaj dopowiedzieć jeszcze jedną rzecz, o której nie wprost mówił Benny Lévy, odwołując się do tego tekstu Levinasa. W rozmowie tej Levinas nakreślił bowiem bardzo wyraźnie granice, a równocześnie możliwą „współpracę” między filozofią a Bogiem, stwierdzając: „Zawsze myślałem, że wybór (*l'lection*) nie jest żadnym przywilejem; jest on fundamentalną charakterystyką osoby ludzkiej jako moralnie odpowiedzialnej. W odniesieniu do słynnego problemu «czy człowiek jest ujednostkawiany przez materię czy przez formę?» [nawiązanie do problemów związanych z arystotelesowską metafizyką człowieka – dop. M.J.], ja głoszę tezę o ujednostkawianiu poprzez odpowiedzialność za drugiego. Jest to również trudne; całą stronę pocieszającą tej etyki pozostawiam religii. – *Czy łagodność należałaby do religii?* – To, czego brakuje odpowiedzialności jako zasadzie ujednostkawiania człowieka, to, być może, to, że Bóg pomoże panu być odpowiedzialnym; to to jest łagodnością. Lecz by zasługiwać na pomoc Boga, trzeba czynić to, co trzeba czynić bez Jego pomocy. Ja teologicznie nie wchodzę w tę kwestię. Ja opisuję etykę, to jest człowieka jako człowieka (*c'est l'humain en tant qu'humain*)”. Por. tamże, s. 126-127.

trzeba koniecznie przyjąć fakt, iż *dziedzictwo biblijne implikuje konieczność dziedzictwa greckiego*. To przekładało się też na jego sposób patrzenia na filozofię. Filozofowanie było dla niego, jak się wyraził w książce *Humanisme de l'autre homme*, najpierw *odcyfrowywaniem w palimpseście ukrytego pisma*⁸. Inaczej mówiąc, trzeba niejako zdrapać zewnętrzny, a zatem czasowo późniejszy tekst znajdujący się na papiirusie lub pergaminie, aby móc dotrzeć do tekstu pierwotnego. Zdrapując zatem tekst filozoficzny, dochodzi się do tekstu biblijnego – zgodnie z tym, czego nauczał Filon Aleksandryjski: zdrapcie Platona, a zobaczycie Mojżesza. Drugim zadaniem filozofa była natomiast – ciągle według *Humanisme de l'autre homme* – troska o to, by wyrazić to, co czyste i niewypowiadalne (*le pur et l'indicible*), by to tłumaczyć – nawet za cenę pewnej zdrady⁹. Te dwa zadania, jakie Levinas stawiał filozofii, stanowiły dla niego pewną wewnętrzną jedność, mimo dwóch przeciwstawnych sobie kierunków filozoficznego postępowania. *Jeśli filozofowanie jest odcyfrowywaniem zakrytego pisma, zatem wszędzie – by powiedzieć to w sposób szorstki – Biblia, w żydowskim sensie tego słowa, Tora spisana i mówiona, jest pierwszym i ostatnim słowem myślenia. Jeśli filozofowanie jest tłumaczeniem, przy ryzyku zdrady, tego, co czyste i niewypowiadalne, to znaczy, że pierwsze słowo, oczywiście, pochodzi z Biblii – to, co czyste i niewypowiadalne, co pre-filozofujące jest biblijne – lecz że ostatnie*

⁸ Por. E. Levinas: *Humanisme de l'autre homme*, Montpellier 1972, s. 96.

⁹ Por. tamże, s. 95.

słowo należy do filozofii. I Levinas powiedział to wyraźnie¹⁰.

Określając w ten sposób rozumienie filozofii przez Levinasa – a przez to i jego metodologię – podczas wszystkich seminariów między listopadem 1996 roku a lipcem 1997 Benny Lévy w ten właśnie sposób uczył swych studentów odczytywania autentycznej myśli autora *Totalité et Infini* i *Autrement qu'être*. Teksty Levinasa były ciągle odczytywane przez niego nie tylko w świetle dzieł innych filozofów, zwłaszcza Platona, Kartezjusza czy Sartre'a, ale przede wszystkim w świetle Biblii i Talmudu, w tym głównie komentarzy talmudycznych autorstwa samego Levinasa. Tym prawdziwie finiszowym, a równocześnie fascynującym analizom Benny'ego Lévy'ego przyswiecało wyznanie, jakie niewiele przed swoją śmiercią uczynił Levinas wobec Derridy: *Pan wie, że by określić to, co robię, często mówi się o etyce. Lecz tym, co mnie koniec końców interesuje, nie jest etyka, nie jest tylko etyka, lecz święty, świętość świętego*¹¹.

Dlatego też wydaje się, że lektura pośmiertnej książki Benny'ego Lévy'ego *Lévinas: Dieu et la philosophie* powinna stać się obowiązkową lekturą każdego, kto na serio interesuje się dziełami Emmanuela Levinasa. Bez niej jego filozofia pozostanie w dużej mierze ciągle jeszcze – na wzór palimpsestu – zakryta. Zwłaszcza gdy chodzi o uchwycenie ewolucji poglądów Levinasa na temat twarzy, które mu to zagadnieniu Benny Lévy po-

święcił w swych seminariach naprawdę wiele miejsca.

Na koniec tego omówienia nawiążemy jeszcze do recenzji, która ukazała się na łamach *Le Point* dnia 14 maja 2009. Jej autorem jest Bernard-Henri Lévy, z którym Benny Lévy założył w Jerozolimie Instytut Badań Levinasowskich. W recenzji tej znalazł się „spis” wielu pytań i stwierdzeń, odnoszących się do niektórych – spośród wielu innych – niezmiernie ważnych zagadnień, które były przedmiotem prowadzonego przez Benny'ego Lévy'ego seminariów i które stały się treścią jego książki *Lévinas: Dieu et la philosophie*. Wydaje się rzeczą ze wszechmiar uzasadnioną, aby ten „spis” tutaj powtórzyć: *Jak mówić o Bogu po Nietzsche? Jak dwa wieki po kantowskiej Krytyce mówić o tym w sposób filozoficzny? Logos czy Talmud? Mówić po grecku czy po hebrajsku? A jeśli praktyka filozofii była przede wszystkim sztuką palimpsestu? Quid w tym przypadku z zakrytego pisma, które niestrudzenie zeskrobują filozofowie godni tego miana? Co to jest dług? Dlaczego wdzięczność, w porządku myśli, znaczy więcej niż wierność? Co Levinas zawdzięcza Sartre'owi? Sartre Levinasowi? Jak zwrócił się on do pewnego Pierre'a Victora, który nie stał się jeszcze na nowo Bennym Léwym, by sprawić, że zaistniały więzi między nimi? Co to znaczy mistrz? Co, w pewnej myśli, inspiruje najbardziej: powiązanie jej racji czy jej tchnienie? A jeśli odpowiedź, jak się wydaje, brzmi: tchnienie, to jak nie zakonkludować, że wielkie doktryny są zawsze, dosłownie, dyszące? Że lektura jest również sprawą oddychania. Że dobra lektura jest*

¹⁰ Benny Lévy, *Lévinas: Dieu et la philosophie*, s. 23.

¹¹ Tamże, s. 25.

sprawą – niech będzie, zatem tchnienia – niech będzie, w przypadku przeciwnym – uduszenia się. Że w historii dzieł niesłusznie uważa się, iż spełnienia się, teksty udane, ślady, po których się zdąży aż do końca i które dochodzą do pojęć dobrze ukształtowanych – ponieważ co najmniej równie interesujących, bogatych w znaczenia i w potomność, są szkicami, porzuconymi zarysami, pokornym drzeniem tekstów, gardłami, gdzie one się dławiają, odpadkami, które myśl usuwa z siebie, aby iść naprzód. Czym jest twarz: widzialnością śladów, czy śladem, który wycofuje się? Co chciał powiedzieć Levinas, kiedy wyznawał Derridzie: drwię sobie z etyki, zależy mi tylko na świętości? I [co chciał powiedzieć, kiedy mówił] do jednego ze swoich uczniów: cała filozofia świata może się streścić w jednym i jedynym zdaniu Państwa Platona, ustalającym, iż Dobro jest poza Bytem? I co rozumiał on jeszcze, kiedy wyjaśniał, że być „podmiotem” znaczy to „oto mnie”, właśnie „oto mnie”, lecz z żarliwością, siłą, chwałą, zmieniającymi się według powiedzeń (les dires)? I czy, wyrażając się w ten sposób, nie odnajdywał on w końcu najbardziej nieprawdopodobnych ze swych współczesnych: Michela Foucaulta, który „troszcze o siebie” przeciwstawiał „upodmiotowianie” (la subjectivation), które było ukrytym imieniem podmiotu?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości: każdy, kto weźmie do ręki książkę Beny’ego Lévy’ego *Lévinas: Dieu et la philosophie*, stanie, być może kolejny raz w swoim życiu, przed tymi kwestiami i poczuje ich orzeźwiająca ważkość.

MAREK JĘDRASZEWSKI

Nicholas Lash, *Pytanie o Boga. Świętość, mowa i milczenie*, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 2009, s. 102.

Nicholas Lash w swojej książce – w myśl samego tytułu – koncentruje się na problematyce Boga. W jego rozważaniach pojawiają się odniesienia do wszystkich Osób Trójcy Świętej. W pewnym sensie to właśnie doktryna trynitarna stanowi główny przedmiot analiz zawartych w *Pytaniu o Boga*. Jednocześnie jednak refleksja Lasha – niewątpliwie przebiegająca w horyzoncie wyznaczonym przez tajemnicę Pana i Ożywiciela, tajemnicę Słowa i tajemnicę Stwórcy – ma charakter oryginalny i bardziej prowadzi *ku* tajemnicy, niż ją akademicko eksplikuje. Jak zauważa sam autor w przedmowie, *jeden z życzliwych czytelników rękopisu wyrazi żal, że „właściwie wcale nie zajmuję się doktryną trynitarną”* (s. 5).

Istotnym bowiem znamieniem pracy filozofa okazuje się osadzenie analiz w szerokim tle kulturowym i antropologicznym. Obecne one są na wszystkich etapach rozważań, które Lash ujął w czterech rozdziałach.

Pytanie o Boga dzisiaj (rozdział pierwszy) można uznać za szczególnie wprowadzenie w przedmiot badań. Tutaj autor nie tylko odsłania aktualność refleksji dotyczącej Boga, lecz we wnikliwy sposób akcentuje współczesne nieporozumienia związane z tą problematyką. Eksponuje zwłaszcza specyficzne przesunięcie językowe skutkujące istotną modyfikacją znaczenia terminu Bóg. O ile, jak mówi Lash, *terytorium ojczystym* stosowania wspomnianego